

## ROMANTYCZNY SARMATYZM

Recenzja książki Andrzeja Waśki *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1832-1863*. Kraków 1995 ss. 214, 2 nlb. Wyd. Arcana.

Praca Andrzeja Waśki nie zrodziła się w pustce intelektualnej i nie wyrasta z gleby zapoznanej i nigdy nie uprawianej. Ma się tu na uwadze rodzime środowisko uniwersyteckie Autora i prace takich uczonych jak T. Mańkowski, T. Ulewicz, J. Maciejewski czy choćby zainteresowania naukowe promotora, Juliana Maślanki. Należałoby tu także wskazać ważne prace historyków, historyków kultury czy socjologów (A. Brückner, A. Zajączkowski, J. Tazbir) oraz historyków idei i filozofów (A. Walicki), które przygotowały grunt, powiedzmy w wymiarze kontekstu społeczno-politycznego i światopoglądowego, umożliwiające podjęcie się tak wielkiego dzieła badawczego, jakie badacz przedsięwziął. Ponadto w niedalekiej przeszłości (1970, 1973) w Instytucie Badań Literackich odbyły się dwie sesje naukowe, jedna poświęcona przemianom tradycji barskiej, druga – tradycjom szlacheckim w kulturze polskiej, z których materiały z owego pogranicza „psycho-socjologii literatury” i kultury literackiej ukazały się w tomach zredagowanych przez Zofię Stefanowską. Tak kształtowała się w ostatnich czasach konfraternia naukowa tego „pogranicza”, które zresztą w 1973 roku wprost, w takim profilu, jaki jest najbliższy Waśce zaczęła sondować Janina Kamionkova w studium *Romantyczne dzieje stereotypu Sarmaty*, studium, które potem weszło do wielkiej rozprawy *Typy społeczne i wzory osobowe* zamieszczonej w książce Janiny Kamionki-Straszakowej *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*<sup>1</sup>. Oczywiście, Waśko w swoich badaniach lojalnie wykorzystuje propozycje z *Romantycznych dziejów stereotypów Sarmaty*, szkoda jednak, że nie korzysta z wersji poszerzonej, zamieszczonej w książce.

Ten bogaty kontekst opracowań pośrednio bądź bezpośrednio związanych z tematem przywołano nie po to, by obniżyć stopień trudności podejmowanej problematyki badawczej, lecz wręcz przeciwnie, by uświadomić trudność wyższego stopnia. Temat tak „ucukrowany” wymagał wyjątkowej odwagi, by się z nim zmierzyć, by praca nie

---

<sup>1</sup> Warszawa 1974.

przybrała charakter przeglądu badań czy wywodu referatowego, popularnonaukowego. I już na samym początku tych uwag chce się podkreślić niebываły sukces badawczy. Praca w sposób zdecydowany posuwa badania naprzód, przynosząc monograficzne opracowanie problematyki romantycznego sarmatyzmu. Dokonane wcześniej sondy z jednej strony otwierały nowe możliwości, z drugiej zaś podwyższały poprzeczkę; należało przekroczyć zastany stan badań, i to nie tylko w sensie historyczno-literackim, ale i metodologicznym.

Czym jest ów „neosarmatyzm romantyczny” (terminem tym bardzo chętnie operuje w swoich pracach Kamionka-Straszakowa)? „Obfitość literackiego materiału – konstataje Waśko – pozwala mówić o istnieniu w okresie międzypowstaniowym osobnego nurtu literackiego, który będziemy tu określać mianem *r o m a n t y c z n e g o o n e o s a r m a t y z m u*” (s. 7).

Dalej powie Autor, że utwory z lat 1831-1863 posiadające cechy sarmackie będą omawiane „w kolejnych rozdziałach [ze względu na] ich zawartość ideową, struktury gatunkowo-kompozycyjne i językowe, cechy świata przedstawionego oraz typy bohaterów” (s. 8).

A zatem „neosarmatyzm romantyczny” postrzegany w strukturach kompozycyjno-stylistycznych utworu, w wyposażeniu ideowym tekstu odniesiony zostanie przez autora z poziomu struktury utworu na poziom procesu historycznoliterackiego, potraktowany bowiem zostanie jako „osobny nurt literacki”. Autor ma wyraźną świadomość tej opcji metodologicznej, kiedy pisze, że „przejście od studiów cząstkowych do historycznoliterackiego opisu całego nurtu w ramach literatury okresu wymaga zasadniczej zmiany podejścia metodologicznego. Synchroniczną, z natury rzeczy, interpretację poszczególnych utworów zastąpić musi ujęcie diachroniczne” (s. 8).

Swego czasu Czesław Zgorzelski głównie jako owoc studium o *Naruszewiczu – poecie*<sup>2</sup> wśród prądów klasycystycznego, sentymentalnego i rokokowego postulował w literaturze drugiej połowy XVIII wieku wyróżnienie „sarmatyzmu oświeconego”, którego właśnie Naruszewicz byłby reprezentantem<sup>3</sup>. A zatem sarmatyzm zyskuje, co zauważa Waśko, rehabilitację nie tylko w myśli politycznej Stanisława Staszica, ale i w dokonaniach poetyckich Oświecenia, i to w jakże niekonwencjonalnym mariażu. A ponieważ o specyfice sarmatyzmu romantycznego również decyduje jego aksjologiczna nobilitacja, może warto by również dla całości wywodu naniznąć i to Naruszewiczowskie ogniwo, oczywiście pod warunkiem, że przystaje do opisywanego łańcucha.

---

<sup>2</sup> W: t e n ż e. *Od Oświecenia ku Romantyzmowi i współczesności*. Kraków 1978 (pierwodruk w: „Roczniki Humanistyczne” 4:1953 z. 1).

<sup>3</sup> Sugestię tę wysuwał głównie prof. Cz. Zgorzelski na zajęciach dydaktycznych. Por. Cz. Z g o r z e l s k i. *Wśród gwiazd liryki stanisławowskiej*. W: t e n ż e. *Od Oświecenia* s. 84-107.

Problematyka badawcza przedkładanej pracy nie wyczerpuje się jednak w morfologiczno-stylistycznym, gatunkowym i procesualnym („nurt literacki”) traktowaniu romantycznego neosarmatyzmu. Historycznoliteracki wymiar funduje rozprawie jeszcze jedna, możliwie najogólniejsza relacja: stosunek do filozofii i estetyki romantyzmu jako epoki literackiej: „Niniejsze studium ma być właśnie próbą odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób myśl i estetyka romantyczna inspirowały w pierwszej połowie XIX wieku swoisty «renesans sarmatyzmu»” (s. 2). Ujawnienie tej problematyki badawczej inspiruje do postawienia pytania, na ile polski romantyzm jest współkonstituowany przez komponent neosarmacki? Istnieją tu bowiem zależności komplementarne.

Praca zatacza w sensie metodologicznym kręgi jeszcze szersze, nie może zatrzymać się na wąskiej specjalizacji historycznoliterackiej, gdyż tzw. tradycja sarmacka obejmuje oprócz „życia” wiele dyscyplin humanistycznych i jest – powiedzmy za Maxem Weberem<sup>4</sup> – pojęciem typologicznym, przypominającym kategorię retoryki: „Jako kategoria naukowa – konstatuje Waśko – traci ono w zasadzie charakter wartościujący, stając się narzędziem opisu ogarniającym zarówno teoretyczne (mit historyczny), jak i praktyczne (obyczaj) komponenty kultury szlacheckiej” (s. 10).

Wprawdzie Waśko nie odwołuje się do wskazanego patronatu Webera, ale operuje pojęciem tak elastycznie, że na pewno nie speszyłaby go konstatacja, iż termin „sarmatyzm” może ogarnąć zjawiska różne strukturalnie, byleby tylko dało się wykazać więź genetyczną: „Termin wykorzystany najwcześniej przez historię sztuki zwiększał stopniowo swój zakres, obejmując oprócz przejawów działalności artystycznej także literaturę, styl życia, ideologię polityczną i cechy światopoglądu” (s. 10).

Stawiamy hipotezę, że badacz operuje pojęciem sarmatyzmu w duchu Weberowskim, gdyby jednak fakt ten był pełniej uświadomiony, można by stąd wyciągnąć więcej metodologicznych, a potem merytorycznych, interpretacyjnych konsekwencji. To samo dotyczy pojmowania tradycji literackiej i – szerzej – kulturowej, która także najlepiej daje się wyjaśniać w kategoriach pojęć typologicznych i politycznych. Niemniej osiągnięcia interpretacyjne pracy są imponujące, a dochodzenie do nich pełne wyważonego, krytycznego respektu wobec zastanych badań, ale równocześnie bogate w odważne i pomysłowe decyzje analityczne. Owa odwaga wypływa przede wszystkim z ogarnięcia całego dzieła romantycznego – oczywiście w wymaganym zakresie i jakże trudnej do ogarnięcia świadomości społecznej tych czasów determinowanej i określanej przez prądy zachodnioeuropejskie, przez słowianofilstwo i

---

<sup>4</sup> Zob. I. L a z a r i - P a w ł o w s k a. *O pojęciu typologicznym w humanistyce*. W: t a ż. *Logiczna teoria nauki*. Warszawa 196. Por. S. S a w i c k i. *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, polityczne*. W: t e n ż e. *Poetyka. Interpretacja. Sacrum*. Warszawa 1981 s. 116.

może najbardziej – przez kontekst rodzimy, tj. utratę niepodległości, a więc przez cały zespół idei narodowych.

Nie trzeba także dodawać, że sam romantyczny neosarmatyzm pojmuje Waśko dynamicznie, bynajmniej nie jako replikę sarmatyzmu barokowego czy zdeprecjonowanego przez współczesnych sarmatyzmu osiemnastowiecznego.

Te boje metodologiczne oraz interpretacyjne odbija klarowna konstrukcja rozprawy podzielonej na trzy obszerne części z wielu szczegółowymi rozdziałami, które stanowią konkretne artykulacje generalnych tez. Owa przejrzystość wywodu stanowi o wybitnej zalecie przedkładanej rozprawy, o niewątpliwej trosce o czytelnika, by nie musiał sam porządkować myśli i wywodu.

Część pierwsza zatytułowana *Polska szlachecka w świetle idei romantyzmu* posiłując się analizą właściwą historykowi filozofii, a może konkretniej – historykowi idei korzysta z tekstów dyskursywnych i literackich, te ostatnie „rozszyfrowując” jako kompetentny znawca poetyki historycznej. Godna uznania jest tu zwłaszcza wielka ostrożność w instrumentalizacji arcydzieł takich jak *Pan Tadeusz* i *Pamiętki Soplicy*, które są głównymi bohaterami tekstowymi całej rozprawy.

Trzeba także podkreślić troskę Autora o obiektywizm badań. Lubi on wprawdzie dla klarowności wywodu metodę dedukcyjną, obcy mu jest jednak wszelki aprioryzm podejmowany dla błyskotliwych efektów. Dlatego pierwsza część pracy ujawnia przede wszystkim macierzysty kontekst romantycznych idei odniesiony do „Polski szlacheckiej” i z nich niejako wyprowadza romantyczny neosarmatyzm. Można powiedzieć, że tak jak sytuacja dziewiętnastowiecznej, zniewolonej Polski musiała zrodzić romantyczną narodowość, choćby nawet nie było twórczości Waltera Scotta, tak neosarmatyzm romantyczny niejako naturalnie wyrasta z głównych idei romantyzmu emigracyjnego i krajowego: „Charakterystyki i oceny szlachty polskiej oraz stworzonych przez nią instytucji życia społecznego wiąże się w literaturze romantyzmu zasadniczo z dwoma względnie całościowymi systemami filozoficzno-politycznymi: mesjanizmem – rozwijanym na emigracji przez największych pisarzy epoki; i konserwatyzmem (tradycjonalizmem) dominującym od początku lat czterdziestych w literaturze «ziem zabranych» Cesarstwa Rosyjskiego i Galicji” (s. 19).

Mickiewicz, Słowacki, nieco na innych zasadach będzie „uruchomiany” w biegunie mesjanizmu Krasińskiego, zaś Henryk Rzewuski, Michał Grabowski, Ignacy Chodźko, J. I. Kraszewski i Zygmunt Kaczkowski – w biegunie konserwatyzmu. Jak już stwierdzono problem neosarmatyzmu romantycznego nie był „ziemią nieznaną”, jednak Waśko iście napoleońskim gestem zdołał syntetycznie ogarnąć całą literaturę: emigracyjną i krajową, pokazać jej sarmackie uzależnienie z pozytywnym nacechowaniem aksjologicznym, jak np. wiązanie Konstytucji 3 Maja ze starszlacheckim demokratyzmem, czy nawet jej negatywną ocenę w końcowych lekcjach Prelekcji paryskich. Pojmowanie przez romantyków konfederacji barskiej jako pierwszego powstania narodowego (oczywiście przeciwko Rosji) jest dla badacza sprawą dosyć

oczywista, dlatego pozostawię ją jakby na boku, ujawnia natomiast jej waloryzację moralną i historiozoficzną dokonaną przez Mickiewicza i Słowackiego (historiozofia palingenetyczna).

Część druga rozprawy: *Sarmatyzm i romantyczna estetyka* stanowi z punktu widzenia historii literatury pojmowanej jako historia sztuki literackiej – takie myślenie jest mi najbliższe – najważniejszą merytorycznie część rozprawy i choć Autor dotyka tu rzeczywiście spraw generalnych, nie jest to jednakże najbardziej odkrywcza partia rozważań. Jej osiągnięcia sprowadzają się do uporządkowania całości problematyki, do owej syntetycznej refleksji Autora, której umiejętność dokonywania mówi o nie tak często spotykanych walorach wśród historyków literatury, zwłaszcza w początkowym okresie aktywności naukowej.

Analityczne wyłączenie estetyki z miazgi semantycznej literatury jest badawczo zrozumiałe, choć w sferze metodologii mogą się rodzić pewne wątpliwości, trudno jednak sprzeczać się o generalia. Waśko dzieli przekonanie, że „dziedzictwo kulturowe sarmatyzmu wywierało znaczący wpływ na gatunkowo kompozycyjną i stylistyczną formę twórczości romantyków. Ten czysto estetyczny aspekt relacji sarmacko-romantycznych stanie się teraz przedmiotem naszej uwagi” (s. 93). Badacz formułuje system estetyki generowany przez kulturę sarmatyzmu, który określa jako „estetykę organiczną”, według której „poetyka literatury oficjalnej musi [...] pozostawać w widocznym związku z innymi formami przekazu kulturowego: z tradycją obyczajową i ustną, z pieśnią ludową, podaniem, gawędą itp. Pomiedzy różnymi piętrami kultury musi istnieć organiczna ciągłość, literatura piękna winna stanowić najwyższy stopień hierarchii coraz to doskonalszych form tego samego w swej istocie przekazu” (s. 98).

Rozpoznaniu owej „estetyki organicznej” zawdzięczamy odkrycie przez Waśkę genezy gawędy jako gatunku romantycznego inspirowanego kulturą sarmacką. Trudno przecenić tę jakże odkrywczą i przekonywającą obserwację: „Istotą aktu twórczego [... gawędy] było przeniesienie formy z tradycji oralnej do oficjalnego systemu literackich tekstów pisanych. Gawęda była częścią sarmackiej kultury i obyczaju, ale nie była częścią sarmackiego piśmiennictwa. Formą piśmiennictwa stała się dopiero w okresie romantyzmu” (s. 113). Konstatacja Autora odkrywa – naszym zdaniem – ważką motywację dla podstawowego statusu gawędy jako słowa przedstawionego, zobrazowanego. Autor gawędy cytuje kulturowy tekst sarmacki!

Trzecia część pracy: *Sarmackie uniwersum jako świat przedstawiony* stanowi ostatnie aspektowe ogarnięcie problematyki romantycznego neosarmatyzmu, tym razem poprzez ukazanie tradycji sarmackiej w romantycznej reinterpretacji w zakresie świata motywów, wzorów osobwych i najbardziej wyrazistych elementów kultury. Autor z dużym mistrzostwem eksponuje relacje, jakie istnieją między wzorcami tradycji kultury a ich romantyczną realizacją i oczywiście, opisuje owe realizacje.

Waško swoją rozprawą nie tylko poszerza naszą wiedzę historycznoliteracką o romantycznym neosarmatyzmie, ale dokonuje istotnych korektur co do pojmowania samego romantyzmu w Polsce. Obiegową wiedzę utrwaloną społecznie *Listopadowym wieczorem* Andrzeja Kijowskiego<sup>5</sup>, że romantyzm to domena ludzi młodych zarówno w świecie twórców, jak i bohaterów literackich, zostaje przekonywająco zmodyfikowana przez Autora: „Statystycznie rzecz biorąc, większość bohaterów szlacheckich w literaturze romantyzmu to ludzie starzy. Na ten swoisty kult starości składały się różne czynniki. Ludzie najstarszego pokolenia byli w pierwszej połowie XIX wieku ostatnią żywą nicią łączącą teraźniejszość z epoką niepodległości” (s. 164). Waško egzemplifikuje swoją tezę twórczością H. Rzewuskiego, M. Grabowskiego, J. I. Kraszewskiego, I. Chodźki, Z. Koczkowskiego i innych. Wybitną bowiem zaletą przedkładanej pracy jest wszechstronne wykorzystanie bazy źródłowo-materiałowej włącznie z rękopisami (H. Rzewuski). Żałować trochę należy, że zrezygnował badacz z włączenia w zakres swoich obserwacji twórczości Aleksandra Fredry ze względu na jej „nikły związek z programem literackim romantyzmu” (s. 12). Ale przecież komedia romantyczna np. Alfreda de Mussetta, na co zwracał uwagę Boy, nie tak bardzo różni się od igraszek komediowych Fredry. Ponadto jest on przecież także autorem pamiątkarsko-gawędowego tekstu *Trzy po trzy!*

Z drobnych usterek warsztatowych pracy wskazać należałoby cytowanie Mickiewicza i Słowackiego nie z wydań krytyczno-naukowych.

Biorąc jednak pod uwagę wybitną świadomość metodologiczną, przede wszystkim jednak poważne osiągnięcia interpretacyjne, trzeba stwierdzić, że praca – głównie ze względu na swój charakter monograficzno-syntetyczny – w sposób istotny poszerza naszą wiedzę nie tylko w zakresie romantycznego neosarmatyzmu, ale i w odniesieniu do całej literatury romantycznej, w której pojmowaniu jakby brakowało dotychczas tak wyraziście zaznaczonego owego sarmackiego współczynnika.

*Marian Maciejewski*

---

<sup>5</sup> Warszawa 1972.